Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 180 — Katowice, wtorek 7-go sierpnia 1928. — Rok 27

Lotnicy polscy spadli na morze.

Hamburg. (Specj. obsł. PAT.) Lotnicy Kubala i Idzikowski w sobotę o godz. 16.40 spadli na Atlantyk. Aparat zniszczony. Lotnicy cali i zdrowi, zostali wyratowani przez statek niemiecki „Samos" niemieckiej linji okrętowej. W chwili obecnej znajdują się lotnicy w drodze do portu Leixoes w Portugalji.

Statek „Samos" jest to niemiecki parowiec pojemności około 3000 tonn. Wypłynął on z Amsterdamu 23 lipca i płynął ku morzu Śródziemnemu. Statek ten należy do Lewantyńskiej linji okrętowej.

Hamburg. (Specjalna obsł. PAT.) Na zapytanie korespondenta Pata, dyrektor Deutsche Levante-Linie oświadczył, że otrzymał depeszę od kapitana parowca „Samos". Z depeszy tej, nadanej 4 sierpnia o godzinie 14 min. 43 wynika, że parowiec „Samos" uratował obu polskich lotników. Zostali oni wzięci na pokład w ciężkich okolicznościach, jednakże obaj są zupełnie zdrowi. Latawiec uległ zniszczeniu.

Warszawa. (PAT.) Podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wysocki, wysłał natychmiast po otrzymaniu depeszy o wyratowaniu lotników polskich, następujący telegram do poselstwa polskiego w Madrycie. „Proszę natychmiast zaopiekować się lotnikami Kubalą i Idzikowskim, wyratowanymi przez „Samos", statek Deutsche Levante-Linie. „Samos" płynie do portu Leixoes. Depeszować wszystkie szczegóły."

Lizbona. (PAT.) Statek handlowy „Samos", który uratował lotników polskich na oceanie, dobił szczęśliwie do portu Leixoes. Na pokład statku przybyli obaj lotnicy polscy. Jeden z pośród nich, jak się nasz korespondent dowiaduje, został przewieziony do szpitala. Statek „Samos" wyholował również strzaskany samolot „Marszałek Piłsudski".

Lizbona. (Specj. służba. Pat.) Lot majorów Kubali i Idzikowskiego trwał 36 godzin. Złe funkcjonowanie przewodnika benzynowego zmusiło lotników do opuszczenia się na morze w odległości 70 mil od Cap Finistere. Wskutek gwałtownego uderzenia o powierzchnię morza, skrzydła samolotu zostały strzaskane. Przy wyciąganiu lotników na pokład parowca „Samos", jeden z nich odniósł ranę. Został on umieszczony w szpitalu w Leixoes. Lotnicy spodziewają się, że będą mogli wyjechać w poniedziałek do Paryża.

Warszawa. (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj wiadomości, lotnicy polscy napotkali w odległości tysiąca kilometrów od Azorów pasmo burz. Zmuszeni więc byli zawrócić ku Europie.

Niedaleko brzegów Portugalji zmuszeni byli opuścić się na morze wskutek defektu w motorze.

Uszkodzony samolot został przyholowany do brzegu.

Wiadomość o katastrofie lotników wywołała w Warszawie wstrząsające wrażenie.

Warszawska stacja nadawcza, która co pewien czas nadawała w sobotę komunikat, głoszący, że niema żadnych wiadomości o lotnikach, w niedzielę przed południem nie podała żadnych dalszych wiadomości.

Dopiero w południe nadeszła pierwsza wiadomość, głosząca o uratowaniu lotników.

Paryż. (Specj. obsł. Pat.) Wiadomości, otrzymane od statku „Porthunter", który widział lotników w sobotę o godz. 3 nad ranem w odległości 800 km na północ od Azorów, oraz od parowca „Amakura", który spotkał ich o godzinie 6 rano 500 km dalej, lecących w kierunku północnym, wskazują wyraźnie na to, że lotnicy, po zaniechaniu pierwotnego zamiaru, postanowili powrócić do Europy. Okrążenia parowca Amakura dokonali lotnicy w oczywistym zamiarze zwrócenia na siebie uwagi oraz wskazania kierunku obranego przez nich, aby statek mógł o nich dać znać. Gdyby było wówczas niebezpieczeństwo, to mogliby opuścić się na morze w pobliżu statku, który byłby ich uratował. Fakt, że tego nie uczynili, wskazuje na to, że czuli się na siłach osiągnąć ląd francuski lub angielski. Hypoteza o rozmyślnem zawróceniu do Europy jest prawdopodobna, albowiem major Kubala oświadczył przed odlotem, że lotnicy zdecydowani są zawrócić, jeżeli po dolecieniu do Azorów przekonają się o niemożności dalszego lotu do Ameryki.

Huragan w Niemczech.

Bamberg. (WTB.) W nocy z soboty na niedzielę nawiedziła miasto Bamberg i okolicę wielka katastrofa żywiołowa.

Według wiadomości dotychczas otrzymanych, była to największa katastrofa, która kiedykolwiek nawiedziła Niemcy. W sobotę wieczorem zerwała się niebywała wprost burza, wskutek której wszystkie plantacje, ogrody i pola zostały kompletnie zniszczone. Do tej chwili wydobyto z pod rumowisk trzech ciężko rannych. Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane.

Wszelkie pociągi pośpieszne skierowane zostały drogą okrężną.

W akcji ratunkowej bierze udział Reichswera, policja krajowa i straż pożarna z Bambergu. Wiele domów zostało doszczętnie zmiecionych z powierzchni. Prezydent miasta, który czasowo bawi na urlopie został natychmiast wezwany.

Zabójstwo redaktora serbskiego.

Białogród. (PAT.) Z Zagrzebia donoszą, że został tam zamordowany redaktor pisma „Jesuvo" Ristovic. Red. Ristovic, który w ostatnich czasach prowadził bardzo żywą kampanję przeciw Radiczowi i jego działalności, został napadnięty przy wyjściu z kawiarni przez nieznanych osobników i zraniony uderzeniem laski w głowę. Kiedy Ristovic w towarzystwie agenta policyjnego skierował się do szpitala, powtórnie został dokonany napad przez pracownika kolejowego, który 7 strzałami z rewolweru zabił Ristovica i zranił towarzyszącego mu agenta policji. Morderca został aresztowany. Podczas badania zeznał, że nie mógł dłużej znieść tonu, w jakim Ristovic napadał na Radicza.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia koalicja chłopsko-demokratyczna ukończyła swoje obrady, wybierając komisję, składającą się z obu prezydentów koalicji i kilku członków, którzy będą się schodzili co tydzień w celu nakreślenia wytycznych do dalszych prac.

Rosja — a pakt przeciw wojnie.

Moskwa. (WTB.) Komisarz ludowy dla spr. zagranicznych, Cziczerin, w rozmowie z przedstawicielami prasy określił stanowisko Rosji wobec paktu przeciwwojennego Kelloga. Wyraził on zdziwienie, że chociaż narady nad paktem trwają już od grudnia, mocarstwa nie uznały za stosowne zaprosić Rosji do udziału w nich. Dowodzi to wyraźnie, że twórcy paktu chcą z niego zrobić narzędzie do polityki okrążenia Rosji. Również nota amerykańska z 23 czerwca, uznająca układ w Locarno i traktaty, zawarte przez Francję z innemi państwami dowodzi, że pakt ten jest częścią przygotowań do wojny z Rosją. Jeśli twórcy paktu chcą z niego istotnie zrobić dzieło pokoju, to jeszcze jest czas Rosję wciągnąć do tej akcji. Cziczerin jest gotów przystąpić do obrad. Mocarstwa mają teraz sposobność okazać, czy chcą prawdziwego pokoju, czy też dążą do wojny z Rosją.

Nieszczera gra Niemców.

Różne są metody, stosowane w polityce dla osiągnięcia zamierzonego celu. Ale wszystkie oparte być powinny na wspólnej zasadzie: na prawdzie. Tymczasem obecne kierownictwo polityki niemieckiej — przynajmniej, o ile chodzi o sprawy zagraniczne — tej zasady zdaje się nie uznawać. Wnioskować o tem można z kampanji ostatnich dni, prowadzonej przez prasę niemiecką wszystkich prawie odcieni. Na tę ciekawą okoliczność zwraca uwagę półurzędowa „Epoka" i stara się dojść jej przyczyn. Słusznie zaznacza dziennik warszawski, że ataki te dziwnemi się wydawały, przedewszystkiem dlatego, iż prym prowadziła w nich nie prasa prawicowa, osławiona na całym świecie ze swej nienawiści do wszystkiego, co polskie, lecz prasa demokratyczno-lewicowa, zbliżona do rządzących obecnie sfer politycznych Niemiec. Było więc wyraźne, że chodzi o wytworzenie zagranica przekonania co do prawdziwości szerzonych o Polsce alarmów. Ograniczenie ataku na Polskę wyłącznie do prasy prawicowej, pozbawiłoby alarmy niemieckie tego poważnego znaczenia, na którem aranżerom tej akcji zależało.

Posypały się więc plotki o przesileniach w Polsce, o tem, że premjer Bartel wyjechał na urlop rzekomo bez pożegnania z marszałkiem Piłsudskim, że minister Zaleski ustępuje, i zastąpiony zostanie przez czynniki bardziej wojownicze, że w Polsce rzadzi klika wojskowa, utworzona na wzór bolszewicki, że na pograniczu polsko-litewskiem koncentrowane są wojska polskie, że codziennie dochodzi do utarczek granicznych, słowem, że w całym kraju panuje niesłychane podniecenie, że wszyscy oczekują krytycznych wypadków, że atmosfera jest naładowana elektrycznością, ba, że nawet pożoga wojenna nie jest wykluczona!

Tego rodzaju wymysły i plotki preparowały gorliwie dzienniki niemieckie, usiłując wywołać niepokój opinji publicznej o losy Wschodniej Europy. Wreszcie dla ukoronowania obrazu chaosu i niepokoju, panującego jakoby w Polsce, oficjalne biuro Wolffa nie powstydziło się rozdepeszować na cały świat świadomie fałszywej wiadomości o zaprowadzonym jakoby w Polsce tajnym stanie wyjątkowym, a inspirowana przez niemieckie czynniki rządowe „Weichsel Zeitung" w Kwidzynie twierdzi nawet, że w Warszawie i innych miastach polskich po godzinie dziesiątej wieczór nikomu nosa na ulicę wysunąć nie wolno.

Ta akcja prasy niemieckiej nosiła wszelkie cechy zgranej orkiestry, kierowanej przez niewidocznego dyrygenta.

Trudno się było jednak domyśleć, w jakim celu cała ta muzyka została inscenizowana.

I oto nagle z obłoków tajemniczości wyłoniła się postać dobrze nam znanego dyrygenta.

Dnia 30 lipca zakomunikowano posłowi Knollowi w „Auswärtiges Amt", że Niemcy z wielkim niepokojem śledzą naprężenie polsko-litewskie, że obawiają się nastroju, który może będzie panował na zjeździe legjonistów w Wilnie dnia 12 sierpnia i że wobec tego pragnęłyby doprowadzić do zgody między Polską a Litwą.

Zaiste, rządowi niemieckiemu przyświeca szlachetny cel. Szkoda tylko, że do tego celu rząd niemiecki dąży tak dziwnemi metodami.

Metody są dziwne, albowiem, powiedzmy wyraźnie, że Niemcy drogą systematycznej, w tym celu specjalnie inspirowanej propagandy przez kilka tygodni utwierdzały świat cały w przekonaniu, że w Polsce dzieją się niesamowite rzeczy, że lada chwila stać się może coś jeszcze gorszego, że sprawie polsko-litewskiej grozi zaognienie krytyczne, usiłując stworzyć tą drogą takie nastawienie psychologiczne opinji, aby dokonany obecnie krok Niemiec wobec Polski znalazł swoje logiczne uzasadnienie w sytuacji.

A tą sytuację stworzył miała właśnie posłuszne „Auswärtiges Amt" propaganda prasowa.

Ale w jakimż celu to wszystko? . . .

I na to pytanie odpowiada „Epoka" wskazując na artykuł, który ukazał się w półurzędowej gazecie rosyjskiej „Izwiestja". W artykule tym zarzucono

Niemcom, że zdradziły Litwę i ułatwiają Polsce zrzucenie odpowiedzialności za przyszłe wypadki na Litwę przez to, że poseł niemiecki w Kownie namawiał Woldemarasa do umiarkowania.

Dwa dni po pojawieniu się tego artyku „Izwestji“ Auswärtiges Amt dokonało swojego kroku wobec posła Knolla.

Dziwny zbieg okoliczności, tem dziwniejszy, że w tym samym czasie znajdowali się w Berlinie Litwinow i Brockdorf-Rantzau.

A że interesy Niemiec i Sowietów w sporze polsko-litewskim są wspólne, o tem słyszeliśmy już przed niedawnym czasem, w komunikacie Wolffa z 25 listopada 1927 z okazji rozmów tego samego Litwinowa z Auswärtiges Amt.

Jeśli Niemcom tak zależy na opinji Rosji, to niechże idą dalej na pasku bolszewików. Ale niech nie budują swej politycznej intrygi na fałszach. Bo wówczas w szczerość ich nie uwierzą mocarstwa — a tem mniej Polska.

Przegląd polityczny

Interesy Gdańska z Polską.

Od kilku dni bawi w Gdańsku komisja handlowa Rosji sowieckiej, celem przeprowadzenia rokowań ze stoczniami gdańskiemi w sprawie budowy okrętów dla Rosji sowieckiej.

Prasa gdańska podkreśla w związku z tem, że wynik tych rokowań zależy wyłącznie od rozwiązania sprawy kredytów. Równocześnie bowiem w Moskwie bawi przedstawiciel stoczni gdańskich, celem przeprowadzenia tam pertraktacyj w sprawie dostaw przez stocznie gdańskie maszyn cukrowniczych dla Rosji sowieckiej. Również i te dostawy, jak twierdzi prasa gdańska, zależne są od rozwiązania kwestji kredytowej. W związku z tem podkreślić należy, że w stosunkach gospodarczych Gdańska z Rosją najważniejszą, a niemal jedyną przeszkodą stanowiła i stanowi dotąd sprawa kredytów, których Rosja bezwarunkowo domaga się przy udzielaniu zamówień, a nie, jak to często pewien odłam prasy gdańskiej podkreśla, trudności, czynione przez Polskę. Czy jednak Gdańsk ma na tyle pieniędzy, by udzielać Rosji na niepewne kredytów, jest rzeczą wątpliwą.

Polska - Litwa - Niemcy.

Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy, rząd niemiecki starał się wpłynąć przez posła swojego na rząd litewski, ażeby zaniechał trudności w porozumieniu z Polską i dążył do zgody.

Swoją drogą, rząd niemiecki w tej samej sprawie zwrócił się przez posła polskiego w Berlinie do rządu polskiego z radą, aby ułatwił porozumienie z Litwą.

Skutkiem tego Litwa pogniewała się na Niemcy. Gazeta „Lietuvos Aidas“ zaczepia od kilku dni politykę niemiecką na wschodzie. Zdaje się, że Niemcy, pragną zyskać życzliwość Litwy i Polski. Wobec tego należy sobie zadać pytanie, czy Litwa nie wyszłaby lepiej na tem, gdyby z Warszawą współpracowała. Byłoby to dla całego wschodu i bałtyckich państw nadzwyczajnie rzeczą ważną. Niektórzy Niemcy myślą sobie, że gdyby Litwę wydać Polsce, to za to Polska odstąpiłaby Niemcom korytarz gdański. Polska natomiast chce się porozumieć z Litwą, ażeby korytarz zatrzymać. Ten plan polski jest łagodniejszy i dla Litwy korzystniejszy.

Dzieła śmierci — dzieła życia.

Na wystawę w Kolonji przybył francuski minister oświaty, Herriot, z przedstawicielami kilkunastu gazet. Przy uczcie, urządzonej na jego cześć, po mowie burmistrza Kolonji, przemówił minister. Warto podać choćby kilka myśli tego przemówienia.

„Nie bez wzruszenia usłyszałem z ust przedstawiciela rzadu niemieckiego, że przyszłość ludzkości należy do idei. Jestem przekonany, że niema większego obowiązku, jak rozwijać duchowe wartości, a dawne przeciwieństwa zastąpić pracą w szlachetnem współzawodnictwie celem uszczęśliwienia ludzi. Francja zawsze wysoko niosła sztandar idealizmu i tej tradycji swojej pozostanie wierną. Najszczerszem życzeniem naszego narodu jest dążyć do rzetelnego porozumienia.

Dla wszystkich istotnie ucywilizowanych ludzi nadszedł czas, w którym siły, jakie tak długo zużywano dla dzieł śmierci, trzeba wstawić w służbę dla dzieł życia. Należy nieustannie walczyć przeciwko sceptycyzmowi, szyderstwu i głupocie oraz przeciwko powtarzającym się wybuchom gwałtu. Są jeszcze tacy, co się wzdrygają przed temi nowemi a pewnemi formami obowiązku. Należy ich podniecać. A im cięższy obowiązek, tem pewniejszy skutek, — tem pewniejszy, ponieważ wiadomo, iż rzesze ludowe są za pokojem, pokojem dla ich pracy, pokojem dla życia ich dzieci.“

W sprawie połączenia Austrji z Niemcami.

Uroczystości muzyczne z powodu rocznicy sławnego na świat cały muzyka Szuberta, posłużyły Austrji i Niemcom do rozwinięcia wielkiej agitacji za połączeniem Austrji z Niemcami.

Przeciwko temu oświadczają się bardzo energicznie główne gazety czeskie. Zjednoczenie Włoch — tak piszą — Włosi okupili ofiarami w kilku wojnach. Tak samo było z Słowianami na Bałkanach i na północy dawnej Austrji. Połączenie Austrji z Niemcami mogłoby być możliwe tylko drogą wielkich ofiar i zwycięstwa Niemców. Połączenie nie odbędzie się darmo. Przeciwko 80 miljonów Niemców i Madziarów stoją inne państwa w liczbie 125 miljonów. Wielkie Niemcy mogą powstać tylko przez wojnę.

W Rumunji i Jugosławji gazety piszą przeciwko połączeniu Austrji z Niemcami.

Oczywiście, że Francja, ale mianowicie Włochy są stanowczym przeciwnikiem tego planu.

Belgrad — Zagrzeb.

W sejmie belgradzkim rząd na pierwszem posiedzeniu po zamordowaniu dwóch posłów chorwackich powiedział w orędziu, co następuje:

„Rząd ubolewałby, gdyby nie mógł pracować w sejmie ze wszystkiemi partjami. Zdarzenia z 20 czerwca są godne największego potępienia, należy je jednak uważać za czyn jednostki. Nie dają one powodu do przerwania dalszej pracy ustawodawczej. Byłoby niesłusznie partje albo zgoła cały szczep (Serbów) czynić odpowiedzialnym za morderstwa. Rząd życzy sobie, aby partje, które bez przyczyny sejm opuściły, znowu do niego wróciły, albowiem skupsztyna (sejm) jest jedynem miejscem dla pracy narodowej. Rząd ubolewałby, gdyby partje lub osobistości z morderstwa korzystały, aby lud przeciw rządowi podburzyć. W takim razie rząd nie tylko byłby obowiązany, ale zmuszony, aby bronić konstytucji i prawa przeciwko każdemu, ktoby im uchybił.“

Niemal w tym samym czasie chłopska partja chorwacka odbyła w Zagrzebiu posiedzenie. Na niem zastępca Radicza, który jest poważnie chory, poseł Pribiszewicz, objaśnił, dla czego Chorwaci nie są zadowoleni. Walka, jaką toczymy, nie ma na celu zniesienia państwa jugosłowiańskiego, lecz jedynie pokonanie hegemonji serbskiej i zaprowadzenie zupełnego równouprawnienia wszystkich obywateli, mianowicie Chorwatów.

Chorwaci chcieli tę walkę stoczyć na drodze legalnej, w parlamencie, lecz morderstwa posłów z 20 czerwca przeszkodziły temu. Dla tego opuścili parlament i zerwali wszelką łączność z innemi partjami. Dla tego właśnie, ponieważ one chcą nad Chorwatami panować.

Podczas tych obrad tłumy obywateli chorwackich urzadzały demonstracje na ulicach, wołając: Niech żyje wolna Chorwacja!

273 książąt przy jednym stole obrad.

W Londynie obraduje w tych dniach osobliwy parlament; członkami bowiem jego są sami książęta indyjscy: radżowie i maharadżowie.

Indje, jak wiadomo, pozostają pod zwierzchnictwem Anglji i poza terytorjum bezpośrednio podległem wicekrólowi angielskiemu w Delhi dzielą się na 273 państw, w których bezpośrednią władzę wykonują maharadżowie lub radżowie, a więc jak gdyby książęta udzielni. Z pośród tych 273 księstw, można śmiało 200 nazwać lilipuciemi, 73 natomiast jest większych, które ilością mieszkańców przekraczają niekiedy miljony.

Ogółem mieszka w księstwach indyjskich 72 miljonów ludzi. Książęta indyjscy tworzą t. zw. Wielką Radę, która zbiera się od czasu do czasu w Londynie, by tam obradować nad nowemi ustawami oraz uzgodnić swój punkt widzenia w niejednej poważniejszej kwestji.

Obecna konferencja tego wschodniego „książęcego parlamentu“ zgromadziła 273 maharadżów i radżów. Obrady toczą się nieraz w bardzo podnieconym nastroju, gdyż wśród członków „Wielkiej Rady“ znajdują się obok czystych nacjonalistów, także anglofile. Są między nimi i Europejczycy, którzy dla wschodniej karjery przyjęli religię Buddy i przywdziali czapkę książęcą; dużo również jest takich, którzy ustanowili od kilku lat zastępcę — Europejczyka w swem państwie, a sami błąkają się po stolicach Europy w pogoni za rozrywkami. Całe to towarzystwo przedstawia wielką rozmaitość. Obok typowego Hindusa w pięknym turbanie i wschodnich szatach, siedzi radża wyglądem swym nie różniący się niczem od Europejczyka. Najstarszym z książąt jest 81-letni radża, najmłodszym książę Kaszmiru 21-letni Hindus.

Obrady toczą się przy zamkniętych drzwiach. Przewodniczy w tym roku maharadża z Pativa, najbogatszy z książąt indyjskich, który posiada w swych skarbach drogocenne przedmioty, przekraczające kilkakrotnie wartość majątku dynastji angielskiej.

Stabilizacja dinara.

Na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu walnem jugosłowiańskiego Banku Narodowego omawiane było zagadnienie stabilizacji dinara. Stabilizacja ta ma nastąpić przez ujednostajnienie monety. Za podstawę dla stabilizacji będzie wzięty kurs obecny. Bank Narodowy zajmie się stworzeniem pokrycia złotem wypuszczonych biletów. Waluty zagraniczne będą służyły również jako zabezpieczenie. Zabezpieczenie to zostało ustalone na 33,5 procent.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

37) —o— (Ciąg dalszy.)

— Po co ma padać! — odrzekli drudzy — silny ma łeb!

— No, zobaczysz, że będzie leżał!

Ale Andriuszka jakoś upaść nie myślał. Omylił się, i zamiast po głowie, uderzył przeciwnika w skroń.

Chłopko runął jak długi.

Wielu widzów poczęło się śmiać, lecz większa część się oburzyła.

— Nieuczciwie, nieuczciwie! — krzyknęli — Andriuszka okpił! Obić Andriuszkę!

Andriuszce na poczekaniu wymierzono sprawiedliwość.

— Skąd, chłopcy, Bóg niesie? — spytał stary opowiadacz kilku zuchów, którzy podeszli do ognia i trwożnie poczęli się rozglądać na wszystkie strony.

Przyprowadził ich rudy opryszek z szerokim nożem za pasem. Ci nie byli uzbrojeni i zdawało się, że pierwszy raz dopiero znaleźli się w tem otoczeniu.

— Słuchajcie sokoliki — rzekł zwracając się ku nim rudy — dziadzio Jastrząb pyta się, skąd was Bóg niesie? Odpowiadajcież dziadziowi.

— No, to... tego... ja z pod Moskwy jestem — wyjąkał jeden z przybyszów.

— A dlaczego z gniazdka wyleciałeś? — spytał znów Jastrząb — czy ci mróz przyparł, czy gorąco przypiekło?

— Oj i jedno i drugie. Jak opricznicy chatę zapalili, to naprzód się zrobiło gorąco, a jak chata zgorzała, to na dworze mróz przycisnął.

— Taak! — Toś ty chłopiec nie głupi. No, a ty po coś przyszedł?

— Rodziny szukać.

Rozbójnicy gruchnęli głośnym śmiechem.

— Widzisz go, co wymyślił! — krzyknął jaki taki. — A jakiejżeż ty chcesz rodziny?

— A bo jak zabili opricznicy matkę i ojca, siostry i braci — tęskno się zrobiło samemu na świecie; pomyślałem więc sobie: pójdę do dobrych ludzi, oni mnie nakarmią, napoją, będą mi braćmi i ojcem. Spotkałem tego oto młodego i prosiłem, aby wziął mnie z sobą.

— Zuch z ciebie! — krzyknęli rozbójnicy — siadaj z nami. Oto chleb — sól; my tobie bracia!

— A ten co tak spuścił nos na kwintę? hej babiaku... coś pyska nadął? skąd jesteś?

— Z pod Kołomny! — odrzekł, ledwie ruszając językiem wysoki drągal o głupiej twarzy, który stał w tyle za drugimi.

— Cóż, czy i tobie opricznicy się nie podobali?

— Babę porwali — odrzekł ten gapowato.

— Ano gadaj! jak to było?

— Co tu gadać! napadli i porwali!

— No, a potem?

— Co potem? — potem nic.

— Dlaczego baby nie odbiłeś?

— Gdzie ją tam było odbijać! Jak napadli, to i wzięli.

— A ty im się przyglądałeś z roztworzoną buzią?

— Ale nie! Jak człeka zamalowali po gębie, to nie wiedział, co się z nim dzieje.

Rozbójnicy zaczęli się śmiać.

— To ty, bracie, widać nie umiesz sam łupić?

Drągal zrobił głupią minę i nie odpowiedział nic.

— Hej ty, parzona rzepo — ochrzcił go jeden opryszek — zabrali babę, to jeszcze nie wielkie zmartwienie, znajdziesz drugą.

Drągal roztworzył usta i nic nie mówił.

Twarz jego wydała się rozbójnikom zabawną.

— Słyszysz, odezwij się! — Tu któryś dał mu sójkę w bok.

Drągal milczał.

Opryszek uderzył mocniej.

Drągal spojrzał na niego tak głupio, że wszyscy śmiać się poczęli.

Kilku opryszków podeszło doń i poczęli go popychać.

Drągal nie wiedział, żali się gniewać, lub nie, lecz jedno silniejsze uderzenie wyprowadziło go z cierpliwości.

— Dosyć tej pchaniny — wybełkotał — czy ja jestem worek mąki, czy co? Daj pokój, bo będę zły!

Rozbójnicy jeszcze więcej się śmiać zaczęli.

Drągal w samej rzeczy chciał się rozgniewać, tylko lenistwo i wrodzona ospałość wzięły górę. Uważał, że nie warto się sierdzić o głupstwo, a ważnej przyczyny nie było.

— Bądź że zły! — powtarzali rozbójnicy — dlaczego nie jesteś zły?

— Spróbujno jeszcze pchnąć!

— Widzisz go, jaka bestja łakoma! Na masz!

— Spróbujno mocniej!

— Masz mocniej!

Tu drągal rozzłościł się nie na żart.

— Teraz się trzymajcie — rzekł.

Zawinął rękawy, plunął w kułaki i zaczął oblewać każdego, kto mu popadł, czy to był winny, czy nie. Znajdujący się bliżej drągala w mgnieniu oka popadali, ciągnąc za sobą towarzyszy. Całą kupą zaczęli się pchać ku ogniu; kocioł upadł, a zupa wylała się na węgle.

— Cicho! cicho szatanie! Coś się rozbrykał! Mówię ci, ciszej! — krzyczeli rozbójnicy.

Ale drągal już na nic nie zważał, to w prawo, to w lewo waląc kułakami. Za każdem uderzeniem padał rozbójnik a nieraz i dwóch.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 7 sierpnia

Św. Kajetana, wyznawcy, * 1480 † 1547.

Św. Donata, bisk. męcz. † 361.

Św. Donacjana, bisk. w Chalons

SŁOW.: OLECH.

Kto miłuje karność, miłuje umiejętność, ale kto nienawidzi strofowania, głupi jest. (Przyp. XII. 1.)

Zdania: Jeżeli będziemy miłosiernymi, Bóg nam też okaże Swoje miłosierdzie.

Niechaj wiara nasza nie będzie umarłą, lecz ożywioną gorącą miłością ku Bogu i bliźnim.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4,14, zach. o godz. 19,24. — Księżyc wsch. o godz. 22,18, zach. o godz. 11,24.

Długość dnia wynosi 15 g. 10 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: pięknie. Jutro: wietrzno, wicher, deszcz.

— **Mianowanie dwóch nowych biskupów polskich.** Ojciec św. zamianował dwóch nowych biskupów w Polsce, mianowicie: Ks. prałata dr. Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganem arcybiskupa lwowskiego, obrz. łacińskiego z tytułem biskupa Mariamme. Ks. biskup dr. Lisowski urodził się w 1876 roku; otrzymał święcenia kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profesorem dogmat. szczeg. przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem seminarjum klerykalnego obrządku łacińskiego we Lwowie.

Ks. prałata dr. teologji i filozofji Walczykiewicza biskupem sufraganem w Łucku z tytułem biskupa Zenopolis. Ks. biskup dr. Stefan Walczykiewicz urodził się 1886 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w 1912 r. i był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem studjum telogicznego w Płocku.

— **Obniżenie opłat za inkaso weksli i czeków.** P. K. O. znacznie obniżyła dotychczasowe opłaty za inkaso weksli i czeków. Za inkaso weksli miejscowych pobiera obecnie 1 pro mille (minimum 5 gr.), a przy kwotach weksli od 1 do 2 tys. tylko 0.5 pro mille. Przy wekslach inkasowanych za pośrednictwem oddziałów P. K. O. dolicza się do każdego weksla 50 gr. tytułem porta. Przy inkasach weksli w miejscowościach, w których P. K. O. posługuje się korespondentami lub urzędami pocztowemi pobiera się należność w zależności od kwoty weksla — mianowicie od 1,25 zł wzwyż.

Inkaso czeków oblicza się tak samo jak weksli, a przy zwrocie niewykupionych lub protestowanych weksli dolicza P. K. O. 70 gr. od sztuki tytułem kosztów.

— **Ciagnienie IV. klasy 17 Polskiej Państwowej Loterji** odbędzie sie publicznie w środę, czwartek i piątek, dnia 8, 9 i 10 sierpnia 1928 r.

— **Starostwa graniczne za okazaniem paszportu wydają przepustki turystyczne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że przepustki turystyczne, wydawane na przekroczenie granicy i zwiedzenie pasa granicznego czeskiego i rumuńskiego wydawane są jedynie przez starostwa powiatów, przylegających do linji ganicznej. Starający się o uzyskanie przepustki turystycznej, muszą przedstawić swój dowód osobisty.

— **Zakup srebra na pięciozłotówki.** W najbliższych dniach rozstrzygnięty ma być przez ministerstwo skarbu konkurs ofert na dostarczenie srebra monetarnego dla nowych polskich srebrnych monet pięciozłotowych. Nowe monety zostaną wypuszczone na rynek pieniężny jesienią roku bieżącego.

Województwo śląskie

* **Rekolekcje dla duchowieństwa.** W dniach od 27 do 30 b. m. odbędzie się w domu wypoczynkowym dla duchowieństwa w Kokoszycach, zwanym obecnie „Księżowka śląska", pierwsza serja rekolekcyj dla kapłanów. Początek o godz. 18. Zgłoszenia nadsyłać: „Księżowka śląska", Kokoszyce, powiat Wodzisław.

(O)

* **Porozumienie Zespołu pracy polskiego i niemieckiego w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy w hutnictwie.** Przemysłowcy, jak i rząd przy układach o 8-godzinny dzień pracy w hutnictwie wskazywali ciągle na niemiecki Śląsk. Powoływali się na wytwarzaną konkurencję przez tamtejszy dłuższy czas pracy, która umożliwia pełne wprowadzenie go w Polsce.

Aby temu zapobiec, postanowiono w łonie polskiego Zespołu pracy związków metalowych nawiązać porozumienie z Zespołem pracy Śląska Opolskiego. Na zaproszenie polskie odbyła się w ubiegły piątek w biurach Związku metalowców Z. Z. P. w Królewskiej Hucie wspólna konferencja. W szerokiej dyskusji omawiano konieczność zaprowadzenia całkowitego 8-godzinnego dnia pracy na obu częściach Śląska.

Niemieccy zastępcy zapewniali, że dołożą wszelkich starań u rządu swego, aby w Niemczech wprowadzono w hutnictwie 8-godzinny dzień pracy. W tej sprawie odbędzie się jeszcze wspólna konferencja, aby omówić dalszy plan działania.

* **Rozdział podwyżki dla robotników hut żelaza.** Jak wiadomo, robotnicy hut żelaza, nie pracujący w akordzie otrzymali 1 zł podwyżki. W piątek odbył ię rozdział tej podwyżki według poszczególnych kategoryj.

Z Katowickiego.

Katowice. (Śląski inspektorat straży granicznej) przeniósł swój sztab z dniem 1-go sierpnia b. r. z Mysłowic do Katowic przy ulicy 3 Maja 25.

— (Strejk murarzy i cieśli hutniczych.) Ponieważ zarządy hut i Związek pracodawców górniczo-hutniczych odmówili układów z fachowemi związkami murarzy i cieśli, zaś na układy wspólne pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego dnia 1 sierpnia swych przedstawicieli nie przysłali — konferencja delegatów poszczególnych załóg murarskich i ciesielskich w dniu 3 sierpnia uchwaliła strejk murarzy i cieśli hutniczych w hutach następujących: Królewska Huta, Kunegunda, Baildon, Falwa, Bismark, Rosemunda i Lipiny. Strejk w wymienionych hutach rozpoczął się w sobotę 4 sierpnia w południe. Do strejku przyłączyli się także murarze i cieśle, zatrudnieni u przedsiębiorców prywatnych. Strejk murarzy i cieśli w hutach na dłuższą metę jest wykluczony, gdyż następstwa jego mogłyby być wprost fatalne. Przecież reparacje w hutach i to stale przeprowadzane są niezbędną koniecznością, jeżeli huty wogóle nie mają stanąć. Należy się zatem spodziewać, że „zmiekną" naogół hardzi przemysłowcy.

Mysłowice. (Rozbudowa dworca kolejowego.) Obecnie prowadzone są prace nasypowe przy budowie nowego dworca kolejowego, który ma połączyć bezpośrednio Mysłowice z Pszczyną i dalszemi okolicami. Równocześnie przeprowadza się roboty ziemne i betonowanie wykopów na przejazdy.

Siemianowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.) Na szybach Richtera ciężko okaleczony został kruszak Góra stąd. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy brackiej, gdzie zmarł wskutek odniesionych okaleczeń.

Dąb pod Katowicami. (Protest przeciwko antyreligijnej uchwale senatu.) Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich w Dębie w dniu 31 lipca b. r. na sali pana Piotra Kosza w liczbie około 150 osób protestuje jak najenergicznej przeciwko antyreligijnej uchwale w senacie. Żądamy ścisłej łączności szkoły z kościołem i zatrzymania w mocy okólnika pana ministra Bartla.

Szopienice w Katowickiem. (Zasądzenie rodaka we Wrocławiu.) Senat karny we Wrocławiu rozpatrywał przy zamkniętych drzwiach sprawę polskiego urzędnika kasy oszczędności, Jerzego Lamota z Szopienic, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych na korzyść Polski. Oskarżony obywatel polski, znajduje się od sierpnia roku 1927 w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzuca mu popełnienie czynów sięgających r. 1924. W czasie wojny Lamot dostał sie do niewoli angielskiej, a w r. 1918 znalazł się na Górnym Śląsku jako żołnierz armii gen. Hallera. Sąd wydał wyrok, skazujący go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Prokurator domagał się kary 4-letniego więzienia.

— (Poświęcenie sztandaru.) W dniu 2-go września b. r. odbędzie się w Roździeniu-Szopienicach wielka uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego koła Zw. inwal. wojen. Rzplitej Polskiej z następującym programem: 1. od godziny 7 do 9.50 przyjmowanie gości i delegatów na dworcu kolejowym w Szopienicach. O godz. 9 zbiórka członków koła, delegatów oraz zaproszonych gości w starym browarze. O godz. 10-tej wymarsz po sztandar. O gdz. 10 min. 15 pochód do kościoła. O godz. 10 min. 30 uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada, przywitanie gości, przemówienia, wbijanie gwoździ i podpisanie aktu uroczystości. O godz. 14-tej wspólny obiad dla zaproszonych gości i delegatów w sali browaru w Roździeniu. Po obiedzie koncert w ogrodzie browaru i różne niespodzianki. O godz. 20 min. 30 zabawa taneczna na salach w browarze i u pana Smykali. Komitet uroczystości prosi, by wszystkie miejscowe koła i ogniwa naszej organizacji, oraz wszystkie organizacje współbratnie nie urządzały w tym dniu podobnych uroczystości, lecz by wzięły wraz ze sztandarami jak najliczniejszy udział. Komunikacja kolejowa i tramwajowa bardzo dogodna. Osobne zaproszenia zostaną wysłane.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Budowa nowego kościoła.) W mieście naszem opieka duchowna jest nieszczególna. Posiada bowiem tylko trzy kościoły katolickie, z których parafja św. Barbary ma 27 tys. wiernych, parafja św. Józefa 17 tys. wiernych, zaś parafja św. Jadwigi aż 35 tys. wiernych. Wobec tego obecnie podjęto wysuwany już przed wojną plan budowy czwartego kościoła. Coprawda starał się o kościół ten Klimzowiec, lecz ponieważ mieszka tam tylko 3.500 parafjan, przeto istnieje plan budowy kościoła tak, aby jaknajwięcej odciążyć parafję św. Jadwigi. Kurja Biskupia nie rozstrzygnęła jednak jeszcze gdzie kościół ma stanąć. Koszta budowy będą wynosić około 250 tys. złotych i magistrat zgodził się na wzięcie gwarancji za tę sumę, którą wypożyczyć ma Województwo z pożyczki amerykańskiej. Obecnie więc, od otrzymania pożyczki, oraz od decyzji Kurji Biskupiej zależy czy i gdzie otrzyma Królewska Huta potrzebny jej czwarty kościół.

— (Strejk w walcowni). W walcowni tutejszej huty w ubiegły piątek zastrejkowało 190 robotników. Strejk powstał na tle zatargu zarobkowego. Dyrekcja huty przyrzekła podwyżkę i przystąpiła do układów z strejkującymi. Wobec takiego obrotu sprawy strejkujący powrócili wieczorem do pracy.

Świętochłowice. (Spłonięcie pszenicy na polu.) Dnia 1 sierpnia o godz. 13.30 spłonęła pszenica na obszarze, wynoszącym 11 mórg na szkodę folwarku Nowej Rudy. — Szkoda wynosi około 4.000 złotych. Przyczyny spalenia się pszenicy narazie nie ustalono.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 1-go sierpnia o godz. 20.30 został poparzony Stanisław Hałota gotującym się makuchem, wskutek czego dnia następnego w mieszkaniu swych rodziców zmarł. Przyczyną wypadku był brak dozoru nad dzieckiem.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Z życia komulnalnego.) W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie rady gminnej. W miejsce zmarłego radnego Grabarza wprowadził naczelnik gminy w urząd p. Ferdynanada Filchałera a w miejsce radnego p. Konrada Wypchoła, który się wyprowadził, p. Ludwika Sikorę. Przewodniczący następnie podał do wiadomości 2 nagłe wnioski dot. uchwalenia zapomogi na wyposażenie ochotniczej straży pożarnej wzgl. poprawy zarobków stróżom i robotnikom gminnym. Nagłość pierwszego wniosku uznano. Nagłość drugiego wniosku odrzucono z względu na to, iż zarząd gminy w następnych dniach sprawę tą załatwi. Z uzyskanej na budowę mieszkań pożyczki inwestycyjnej uchwalono 250 000 złotych na budowę domu z garażem i kuchnią ludową przy wieży wodnej z 9 mieszkaniami oraz 120 00 złotych na budowę oficyny w podwórzu domu ul. Kościuszki nr. 4 z 8 mieszkaniami. Zatwierdzono umowę z Śl. Urzędem Wojewódzkim dot. subwencjonowania komunalnego gimnazjum koedukacyjnego. Subwencja będzie wynosić 54 000 złotych. Jest jednak nadzieja, iż będzie ona dodatkowo podwyższona ze względu na znaczne koszta utrzymania. Wybór kandydatów na dyrektora gimnazjum powierzono specjalnej komisji złożonej z pp. radnych Chmurczyka, Kubicy, Musioła, Hakuba i Krótkiego. Uchwalono 3 nowe etaty nauczycielskie dla gimnazjum, oraz podwyższenie kilku pozycyj budżetowych. Wkomunikatach zawiadomił naczelnik gminy, iż skrapiarka samochodowa, sprowadzona kosztem 17 728 zł. od firmy Czesław Miarczyński w Katowicach już nadeszła, na czem porządek obrad wyczerpano.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Pielgrzymka do Czerny.) W sobotę, dnia 1-go września b. r. wyrusza z Zgody pielgrzymka do Czerny. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 18 sierpnia b. r. p. Paweł Falkus przy kolonji Drzymały l. 6 i p. Józef Twardoch.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Protest przeciw antyreligijnej uchwale sejmu i senatu.) W niedzielę, dnia 29 lipca odbyło się tu zebranie członków Tow. Kat. Mężów, na którem odczytano: „Okólnik rządu o wychowaniu religijnem młodzieży" oraz „Rozporządzenie ministra w. rel. i ośw. p."

z dnia 9 grudnia 1926 roku o religijnem wychowaniu młodzieży, przeciw którym zwróciły się rezolucje uchwalone w sejmie 19. VI. 28 i w senacie 22. VI. 28. Zebrani z wielkiem oburzeniem przyjęli do wiadomości uchwały sejmu i senatu. W dyskusji, w której przemawiano w obronie szkoły kat., domagają się zebrani członkowie szkoły katolickiej dla dobra naszej młodzieży, żądają kat. szkoły w imieniu rodziców, domagają się szkoły katolickiej dla dobra państwa samego jak i w imieniu naszego Kościoła kat. W końcu uchwalona rezolucja, którą jednogłośnie przyjęto.

Ruda w Świętochłowickiem. (Wystawa przeciwalkoholowa i festyn ludowy.) Komitet Propagandy Przeciwalkoholowej w Rudzie Śl. pod protektoratem naczelnego lekarza Spółki Brackiej p. dr. Zająca urządza w środę, dnia 15 b. m. wielką wystawę przeciwalkoholową, połączoną z festynem ludowym pod hasłem: „Ratujmy przyszłość naszą — młodzież!“ Kazanie podczas nabożeństwa wygłosi ks. prefekt Cząstka z Rzeszowa. Podczas wystawy i na zabawie przygrywać będzie orkiestra. (O)

Szarlej w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Swego czasu górnikowi Pawłowi Sobocie złamało nogę, którą niezupełnie wyleczono w lecznicy. Nieszczęśliwemu przyznano niewielką rentę, po którą musiał jeździć do Katowic. Ostatni raz, bawiąc w Katowicach, upadł na ulicy Krakowskiej tak nieszczęśliwie, że nadwyrężył złamaną nogę i nie umiał wstać. Biedakiem zaopiekowała się policja.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zmniejszenie bezrobocia.) W ostatnich trzech miesiącach liczba bezrobotnych w powiecie pszczyńskim zmniejszyła się o 3.000. Powiat liczy obecnie 2.600 bezrobotnych, z których około 900 pobiera wsparcie. Wielką część bezrobotnych zatrudniono przy pracach budowlanych.

— (Kradzież przewod. telef.) W nocy na 1 sierpnia skradli nieznani sprawcy 300 m drutu z przewodów telef. na szlaku kolej. Murcki—Ligota. W nocy na 2-go sierpnia skradli nieznani sprawcy 3000 m przewodu elektrycznego między kop. Boera w Kostuchnie i Fürsten w Szklarni. Szkody nie zdołano narazie ustalić.

Kostuchna w Pszczyńskiem. (Pożar lasu.) Dnia 1 sierpnia około godz. 13.30 powstał pożar w lesie ks. pszczyńskiego na terenie w Kostuchnej tuż obok nieczynnej fabryki materjałów wybuchowych, która była poważnie zagrożona, jednak zdołano przez straże pożarne pożar zlokalizować.

Murcki w Pszczyńskiem. (Pożar lasu.) Dnia 31 lipca b. r. około godz. 15-tej powstał pożar w lesie obok toru kolejowego prawdopodobnie od iskier wypadających z lokomotywy. Pożar zniszczył około 3 morgi lasu młodego (świerków) i 2 morgi lasu dębowego. Szkoda wynosi około 500 złotych. Akcja ratunkowa była utrudniona, ponieważ na terenie objętym pożarem były ukryte naboje do karabinów niemieckich model 98, które w ogniu eksplodowały i utrudniały dostęp do gaszenia ognia.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 2 sierpnia o godz. 11.20 najechał samochód ciężarowy na 14-letnią Elżbietę Machulec, która została poważnie okaleczona na nogach. Winę w wypadku tym ponosi szofer. Dziewczynę odstawiono natychmiast samochodem do lekarza a następnie do szpitala brackiego w Katowicach.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Mordercy przyznali się do winy.) Jak donosiły gazety, 6 czerwca r. b. padł na posterunku od skrytobójczej kuli jeden z najgorliwszych funkcjonarjuszy policji Województwa Śląskiego śp. st. post. Wincenty Leśnik z Lubomji. Zwłoki śp. L. znaleziono dopiero po 4-dniowych poszukiwaniach w lesie Grabówka w pobliżu Lubomji.

W wyniku długotrwałych dochodzeń aresztowano po upływie trzech tygodni kłusownika Jerzego Buglę z kolonji Kornowac, na którym ciążyły bardzo poważne poszlaki popełnienia zbrodni. Fuzja, którą dokonać miał czynu, niestety nie została odnaleziona. Bugla do winy się nie przyznawał. Pozatem aresztowano również niejakiego Gęstego z Rzuchowa i obu osadzono w więzieniu sądowem w Rybniku. Onegdaj Gęsty, który widocznie był wtajemniczony w zbrodnicze plany Bugli, zeznał przed sędzią śledczym, że zabójstwa dokonał Jerzy Buglą i drugi jego wspólnik, niejaki Edward Burda z Kornowacu, znajdujący się jeszcze na wolności. Obaj wymienieni w dniu popełnienia zbrodni przybyli do mieszkania Gęstego i prosili go, by schował ich fuzję — „stała się bowiem wielka rzecz“. Na rozkaz sędziego śledczego wobec takiego zeznania aresztowano w Kornawcu Edwarda Burdę i skonfrontowano go z Buglą, który widząc, że sprawa się wydała, załamał się, przyznając się wreszcie do zastrzelenia śp. Leśnika. Karabin, którym zastrzelono śp. Leśnika, znaleziono w mieszkaniu Gęstego w Rzuchowie. Zaznaczyć należy, że obaj zbrodniarze są ludźmi jeszcze młodymi. Bugla bowiem liczy lat 21, a Burda dopiero 19.

Niewiadom w Rybnickiem. (Kradzież.) W czasie od 12 do 30 lipca b. r. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania nauczyciela Augustyna Tokarza w Niewiadomiu Górnem w czasie jego nieobecności i skradli płaszcz zimowy i większą ilość różnej bielizny, ogólnej wartości 500 złotych.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 4 sierpnia 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46,89 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.25 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 3 sierpnia 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.18 złotych; za 100 franków francuskich 34.82 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.47 złotych; za 100 koron czeskich 26.36 złotych; za 100 lirów włoskich 46.53 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.21 złotych; za 100 belgów 125 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 4 sierpnia 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 43—44. Owies 45—46. Jęczmień zimowy 38—40. Makuch lniany 56—58. Osucie pszeniczne 30—31. Osucie rżane 32—33. Tendencja spokojna.

Warszawska giełda zbożowa
wdniu 3 sierpnia 1928 r.

Żyto kongresowe stare 42—43. Żyto kongresowe nowe 40—41. Pszenica 55—56. Jęczmień browarowy 45—46. Jęczmień na krupy 42—43. Jęczmień nowy na krupy 40—41. Owies jednolity 49—51. Osucie rżane 31—32. Osucie pszeniczne 28—29. Ceny za rzepak (raps) i mąka bez zmiany. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Gorzyce w Rybnickiem. (Pożar.) Dnia 1-go sierpnia o godz. 15.30 powstał pożar w zabudowaniach Józefa Łamży, spowodwany zapaleniem słomy przez 15-letniego Franciszka Michnika. Pożar zniszczył dach domu i część naczyń porcelanowych, szklanych, oraz towarów tekstylnych, znajdujących się na strychu na ogólną szkodę około 8.000 złotych.

Knurów w Rybnickiem. (Za lekkomyślne spowodowanie śmierci) skazał sąd gospodarza Szędzielorza stąd na miesiąc więzienia. Na strychu domostwa skazanego mieszkała rodzina Zgolików. Nieszczęście chciało, że pewnego dnia wypadło z okienka na ulicę dziecko Zgolików i zabiło się na miejscu. Szędzielorz zawinił w tym wypadku o tyle, że mimo kilkakrotnego wezwania nie zabezpieczył siatką okienek na strychu. Niedbalstwo to przyprowadziło Sz. na ławę oskarżonych. Sąd skazał oskarżonego na powyższą karę a równocześnie odroczył wykonanie tejże kary.

— (Świętówki z powodu braku wody)? Piszą nam z kół czytelników naszych; Tutejsze kopalnie, własności Skarboferme, zaprowadzają świętówki rzekomo z powodu braku wody. Tutaj sprawdza się dosłownie przysłowie nasze; „jaki gospodarz, takie gospodarstwo“. Żalą się robotnicy, że muszą dwie dniówki na jedną, przepracować, by dużo zarobić. Gdy są świętówki, zmusza się robotników do bezpłatnej roboty akordowej. Co na to wyższy urząd górniczy? Przeszło 40 lat pracowałem na kopalni, ale czegoś podobnego nie zaznałem.

Stary górnik.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Dalsze szczegóły o pożarze lasów). Według dalszych wiadomości pożar w ubiegły wtorek w ciągu czterech godzin objął około 700 mórg lasu, a po dalszych 2 godzinach pastwą płomieni padło dalszych 300 mórg. W ciągu nocy, pożar ogarnął ogółem 1.300 mórg młodego lasu i jedynie dzięki wytężonej akcji straży pożarnej, żołnierzy 74 pułku piechoty i robotników leśnych, zdołano uratować olbrzymi park miejski, sąsiadujący z lasami. Ogółem w akcji ratunkowej brało udział kilka set ludzi. Stwierdzono również, że pastwą żywiołu padła wielka ilość zwierzyny leśnej.

Jawornica w Lublinieckiem. (Napad rabunkowy.) Dnia 2 sierpnia o godz. 7.30 została przez dotychczas niewyśledzonego sprawcę napadnięta Julja Świtałówna z Jawornicy na szosie między Lublińcem a Jawornicą. Nieznany sprawca pod groźbą sztyletu zrabował Świtałównie teczkę, w której znajdowała się para bucików damskich, przybory do szycia i chleb do spożycia przy pracy. Przy wszczętym pościgu przez policję, znaleziono zrabowaną teczkę, lecz sprawcy nie ujęto.

Z Śląska Opolskiego.

Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.

Bytom. Do miejskiej lecznicy przywieziono robotnika Wawrzinka, któremu spadła na głowę ciężka belka podczas wykonywania pracy w tartaku Grünfelda.

Zatrucie alkoholem.

Zabrze. Pewien robotnik zamieszkały przy tutejszej ulicy Pawła zażył większą ilość alkoholu. W stanie zupełnie pijanym przeprowadzili go koledzy do mieszkania. Ponieważ pijany po jakiejś chwili nie dawał żadnego znaku życia, zawezwano lekarza. Badania jego wykazały okropny wynik, stwierdził on bowiem śmierć pijaka wskutek zatrucia alkoholem.

Zdybany po 9 latach.

Racibórz. W tych dniach aresztowano tutaj włamywacza Franciszka Slawika, którego policja poszukuje już od 9 lat. W roku 1919 włamał się Slawik do pewnego młynarza w Kranowicach i popełnił tam ciężką kradzież. W tych dniach został poznany przez pewnego urzędnika i zdołano go też nareszcie zdybać.

Raciborska piękność.

Racibórz. Już przed wojną zagnieździł się w Niemczech zwyczaj premjowania pięknych kobiet, a po wojnie prawie każde niemieckie miasteczko „koronowało“ najpiękniejszą lokalną piękność kobiecą. W Raciborzu podobno jest wiele pięknych dziewczyn, lecz dotychczas nie znalazł się tak zwany „manager“ (przedsiębiorca), który urządziłby lokalną „Schönheitskonkurrenz“. Obecnie nadeszła wiadomość z Sopot na obszarze Wolnego miasta Gdańska, że w wymienionej miejscowości kąpielowej otrzymała nagrodę piękności nauczycielka gimnastyki panna Reimann z Raciborza. Wiadomość o tem wywołała wielką radość w Raciborzu, oczywiście tylko u tych, którzy żadnych trosk nie mają.

Ostróżnie z pożywaniem jagód.

Głubczyce. W Głubczycach zaniemogła ciężko pewna kobieta po spożyciu znacznej porcji jagód (borówek). Ciało, ręce i nogi opuchły, oprócz tego kobieta utraciła mowę. Lekarz stwierdził zatrucie jagodami. W bieżącym roku oświadczył lekarz, nie jest to pierwszy wypadek. Przed spożyciem należy jagody dobrze opłókać w czystej wodzie.

Dzielna dziewczyna.

Nysa. Dwunastoletnia dziewczyna Elżbieta Wilimska uratowała od utonięcia młodą, zamężną kobietą. Wypadek zdarzył się w kąpielach familijnych. Młoda mężatka nagle zasłabła i znikła pod wodą. Wymieniona dziewczyna płyneła nad tem miejscem i zawadziła nogą o tonącą kobietę. Dając nurka, uchwyciła kobietę za włosy i wyciągnęła z wody. Dzięki pomocy lekarskiej mężatka odzyskała przytomność.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Lasy płoną.) Onegdaj rano o godz. 9 z niewiadomych przyczyn zapalił się las rządowy w Gołonogu. Pożar przybrał wkrótce groźne rozmiary. Mimo energicznej akcji licznych straży pożarnych, wojska z garnizonu będzińskiego, policji i ludności, pożar strawił 10 ha 20-letniego lasu. Dopiero po kilkugodzinnej walce z szalejącym żywiołem udało się pożar zlokalizować.

Będzin. (Nieudana ucieczka z więzienia.) Z więzienia w Będzinie usiłował uciec znany bandyta Kasprzyk, ostatni członek zlikwidowanej bandy Zielińskiego. Bandyta, przebiwszy w suficie swojej celi otwór, dostał się na strych, a następnie na dach budynku więziennego, poczem umocował do drutów telegraficznych powiązane prześcieradło, po którym zamierzał spuścić się na podwórze więzienia. Jednakże druty pod ciężarem ciała pękły a Kasprzyk runął na ziemię. Badany przez prokuratora oświadczył, że wcześniej czy później wydostanie się z więzienia i nie zamierza porzucić myśli o ucieczce.

Częstochowa. (Aresztowanie wywrotowców.) W nocy na 31 lipca wydział śledczy przy powiatowej komendzie policji w Częstochowie aresztował 8 osób, członków okręgowego komitetu, działającego na terenie Częstochowy i powiatu częstochowskiego.

Warszawa. (Pożar zniszczył wieś.) W czasie pracy wieśniaków w polu nad wsią Rosoty ukazały się kłęby czarnego dymu, a nim ludność pośpieszyła z wydatniejszą pomocą, ogień rozszerzył się na kilkanaście zagród. Prace ratownicze były bardzo utrudnione z powodu wyschnięcia źródeł i studni. Ostatecznie spaliło się 12 domów mieszkalnych i 29 budynków gospodarczych. Spalił się również urząd gminny, gdzie zdołano jednak uratować akta i kasę. Straty wynoszą 200 tys. złotych. Przyczyn pożaru nie ustalono.

Zgierz. (Tajemnicze morderstwo.) Na polu folwarku Lućmierz pod Zgierzem dokonano strasznego odkrycia. Znaleziono tam trupa kobiety lat około 30, znajdującego się już w stanie rozkładu.

Lwów. (Kasiarze skradli 50 000 złotych.) Dnia 31 ub. m. w nocy kasiarze rozpruli kasę w koncernie naftowym „Premjer“ przy placu Marjackim we Lwowie w dawnych biurach „Dąbrowy“ i zabrali przeszło 50.000 złotych. Szkoda była zabezpieczona. Sprawców dotąd nie wytropiono.

Lwów. (Napad bandycki w pociągu.) W pociągu zdążającym ze Lwowa do Przemyśla do przedziału, gdzie jechał Michał Łuczko weszli 2 mężczyźni i zażądali od niego pieniędzy, grożąc mu wydobytemi nożami i rewolwerami. Napadnięty nie miał gotówki, więc bandyci z „zemsty“ zadali mu szereg pchnięć nożem, a na stacji Sucha Wola wyciągnęli Łuczkę z przedziału, obłożyli kamieniami i porwawszy mu kapelusz, uciekli. Nieprzytomnego Łuczkę przewieziono do szpitala w Przemyślu.

Wilno. (Nie chcą pracować.) Więźniowie wypuszczeni na skutek amnestji z więzień wileńskich, zamieszkali na prowincji w liczbie około 150 zgłosili się do magistratu z prośbą o zapomogę na podróż do miejsca zamieszkania. Magistrat zaproponował każdemu z petentów odpracowanie żądanej zapomogi przy robotach miejskich. Uznanych za niezdolnych do pracy około 10 osób posłane zostały odrazu do miejscowości zamieszkania. Pozostałe 140 osób miało się zgłosić do roboty następnego dnia. Nazajutrz zjawiło się zaledwie 8 osób.

Ostatnie telegramy.

Rocznica wymarszu Legjonów.

Kraków. (PAT.) W niedzielę w rocznicę wymarszu Legjonów zgromadzili się na Rynku członkowie Związku Legjonistów oraz liczne tłumy publiczności. Po odegraniu I. Brygady wyruszył wielki pochód z Rynku do Oleandrów. Na czele pochodu niesiono wspaniały portret marszałka Piłsudskiego, przyozdobiony kwieciem i oświetlony lampkami elektrycznemi. Wśród śpiewu legjonistów i manifestacyj na cześć Piłsudskiego, pochód podążył na historyczne Oleandry, gdzie do zgromadzonych tłumów przemówił prezes okręgowego Związku Strzelców, dr. Mieczysław Kaplicki, poczem sekretarz okręgowego Związku Strzelców odczytał rozkaz komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy i I Brygadę.

Proces przeciwko zabójcy Obregona'

Wiedeń. (PAT.) United Press donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciw mordercy generała Obregona Józefowi Toralowi. Prokurator zaznaczył na początku procesu, że zaproponuje karę śmierci dla Torala i oskarżonej 20-letniej zakonnicy Trajo.

Kongres socjalistyczny.

Bruksela. (WTB.) W niedzielę rozpoczął się kongres socjalistyczny w obecności 600 delegatów z 32 państw. Prezydent drugiej międzynarodówki, Henderson otworzył kongres i wyraził nadzieję, że także Liga Narodów przyjmie pakt przeciwko wojnie. Vandervelde scharakteryzował sukcesy socjalistów, których dobitnym wyrazem jest dojście socjalistów do rządu w Niemczech. Jego zdaniem widoki dla socjalistów nigdy nie były tak pomyślnie, jak obecnie.

Masowe aresztowania komunistów.

Paryż. (WTB.) W Jrry dokonano masowych aresztowań wśród komunistów. Aresztowano 1400 osób. Po sprawdzeniu tożsamości większą część wypuszczono na wolność. 90 cudzoziemcom nakazano opuścić Francję.

Igrzyska Olimpijskie.

Amsterdam. (PAT.) W zawodach lekkoatletycznych rozegrano w niedzielę bieg rozstawny 4×400 m; — zwyciężyła w finale drużyna Stanów Zjednoczonych 2 m 14,4 sek., bijąc dotychczasowy rekord olimpijski. Drugie miejsce zajęła drużyna niemiecka, trzecie Kanada.

W dziesięcioboju lekkoatletycznym dla pań zwyciężyła Irjolla (Finlandja). Sztafety dla panów — zwyciężyły Stany Zjednoczone 41 sek. przed Niemcami.

Bieg maratoński — zwyciężył El Ouafi (Francja) w doskonałym czasie 2 godz. 22 min. 57 sek.

Wybuch fabryki prochu.

Medjolan. (WTB.) W porcie włoskim Spezzi nastąpił straszny wybuch w fabryce prochu. Pożar szerzy się z wielką szybkością. Musiano opróżnić nawet kilka bloków domów. Do południa soboty nie opanowano ognia, który nawet zagraża lotnisku fabryki Ansaldo. Płomienie widać w całej okolicy.

Ustawiczne eksplozje wywołują wśród ludności wielką panikę.

O ile dotąd wiadomo, strat w ludziach nie było. Dalszych szczegółów brak.

Z całego świata.

Katalogowanie Bibljoteki Watykańskiej.

Turyści ze wszystkich stron świata, podziwiający Rzym i jego cuda, nie domyślają się nawet jakiej wielkiej doniosłości dzieło dokonywa się obecnie w wiecznem mieście. Dziełem tem, przeprowadzanem całkowicie z funduszu Carnegi'ego, jest kompletne skatalogowanie najnowszym amerykańskim systemem, kartotetowym słynnej Bibljoteki Watykańskiej, obejmującej około 50.000 rękopisów i prawie pół miljona książek.

Praca ta, rozpoczęta przed paroma miesiącami, przy współudziale dwudziestu eksportów pod naczelnym kierunkeem Ks. Kardynała Gasqueta, bibljotekarza i archiwisty Watykanu, potrwa około pięciu lat. Koszt jej obliczony jest na 25 do 30 tysięcy dolarów.

Jeden z kierowników fundacji Carnegi'ego. Bishop wraz z kilkoma kolegami bawi stale w Rzymie, celem nadzorowania dokonywanych prac. Sędziwy wiek kardynała Gasqueta, który ukończył niedawno osiemdziesiąt dwa lata, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie przy dokonywaniu dzieła, podjętego na tak dużą skalę.

Na pomieszczenie nowego spisu bogaciw Bibljoteki Watykańskiej, poświęcone zostały dawne stajnie i wozownie Watykanu, w których mieściły się dawniej pojazdy i konie papieskie. Jak wiadomo, do ostatnich jeszcze czasów stajnie i wodzownie zwiedzane były, jako jedna z ciekawostek Rzymu, przez cudzoziemców, obecnie wszakże Ojciec Św. chętnie udzielił zezwolenia na odpowiednie ich przebudowanie, celem przystosowania obszernych tych pomieszczeń do potrzeb nowego kartotkowego indeksu Bibljoteki. Uczeni pracujący w Bibljotece Watykańskiej, oczekują z upragnieniem dokończenia podjętej pracy skatalogowania, która nieskończenie ułatwi, a w wielu wypadkach umożliwi im studja, niedostępne obecnie z powodu niemożności zorjentowania się w istniejącym materjale, stale pomnażanym przez dary, składane na rzecz Bibljoteki przez poszczególne osoby i instytucje.

Podziemna świątynia złota we Francji.

Ostatni dowóz złota do Francji odbył się w zapieczętowanych beczkach, jak zwykle, i nie byłby się o nim wcale świat dowiedział, gdyby nie to, że jedna z tych beczek, przy wyładowaniu wpadła do morza. Na przechowanie tego drogocennego kruszczu przygotował Bank Francuski miejsce tak ubezpieczone, że opis jego wydaje się być istotną bajką. Zbudowano oto podziemny fort zapewniający nienaruszalność a w budowie wzięło udział nie mniej jak 1250 robotników. Za pomocą elektryczności wznoszą się i opadają windy, koła i ściany się poruszają, jakby to była rzecz bardzo prosta i łatwa, — i wszystko się dzieje za naciśnięciem guzika, tylko sztuka odnaleźć ten guzik. Skoro jedna ze ścian się usunie, wieża stalowa, broniąca dojścia sama przechodzi na bok, a z muru wysuwa się opancerowany klin, ważący 14 tysięcy kilogramów, i naraz zwiedzający ten skarbiec człowiek znajdzie się nad przepaścią 15 metrową, w głębi której widzimy staw głęboki na 12 metrów. Staw ten należy przepływać łódką, a wtedy wejdziemy do sali ogromnej, bo sto metrów długiej i sto metrów szerokiej, której posowa oparta jest na 750 słupach. Skarbiec ten posiada różne działy, wszystkie oświetlone elektrycznością. Powietrze dochodzi przez olbrzymi komin, kończący się u góry kilkuset drobnemi otworami. Całość jest wykonana z taką dokładnością, że gdyby przy otwieraniu lub zamykaniu popełniono jaki błąd, naprawa mechanizmu zajęłaby conajmniej trzy miesiące czasu. I najsprytniejszy złodziej nie potrafi przedostać się przez liczne zapory i zamki do wnętrza, gdzie piętrzy się błyszczące złoto.

Wiekopomne odkrycia Pasteura robione były na poddaszu.

Administrator i niższy kierownik studjów naukowych wyższej szkoły normalnej w Paryżu Pasteur, nie miał prawa do najmniejszego choćby zakątka laboratorjum. Gdy wystosował prośbę o kredyty, na swoje doświadczenia, taką otrzymał odpowiedź od ministra: „Niema w budżecie pozycji pozwalającej przyznać Panu choćby 50 centymów na koszty jego doświadczeń". I wtedy wykrył Pasteur na najwyższem piętrze wielkiego gmachu szkoły pustą facjatkę pod strychem, gdzie, ustawiwszy stół kuchenny z białego drzewa, stół bez szufladki, nawet, oraz taburet urządził sobie pracownię. Na kupno pierwszych aparatów i niezbędnych narzędzi czerpał uczony ze skromnej kasy prywatnej. Potem, gdy okazała się potrzeba przyrządu do badania przebiegu fermentacji, zbudował sobie miniaturowy piec w klatce schodowej. Do dnia dzisiejszego istnieje tam wymowny napis: „Na tem poddaszu, do którego mógł wejść tylko na kolanach, Pasteur zbudował piec, gdzie hodował pierwsze pożywki bakterji dla sprawdzenia teorji pochodzenia samorodczego".

Na tem to ciasnem poddaszu, w którem dzisiaj nie umieszczonoby nawet klatki dla królików, dokonane zostały wiekopomne badania nad fermentacją wina, piwa, nad zarazkami chorób zakaźnych, nad szczepieniem wścieklizny, badania których wyniki stały się z czasem dobrodziejstwem ludzkości. Dzisiaj instytuty imienia Pasteur'a rozsiane po całym świecie, ratują tysiące chorych i niemal skazanych już na śmierć. I pomyśleć, że nie było kredytu na odpowiednie laboratorjum, które ułatwiłyby prace uczonemu! Człowiek o mniejszej energji i sile woli, słabszej wiary w genjusz i pracę własną byłby niechybnie ugiął się pod naciskiem takich przeciwności.

Ojczyzna okazuje zazwyczaj wdzięczność swoim sławnym synom po śmierci. Byłoby pożyteczniej nieraz, gdyby za życia okazała im pomoc.

Pojechali do Wiednia, by się zabić.

Wiedeń. Jak wiadomo, odbywał się w Wiedniu wielki festyn śpiewaczy wszechniemiecki. Wśród ogromnych mas śpiewaczych znalazło się też kilka osób, które postanowiły w stolicy naddunajskiej zakończyć swe życie samobójstwem. Takim samobójcą jest 23-letni nauczyciel Vollrath, pochodzący z Szczecina. Vollrath rzucił się z mostu do Dunaju i znalazł śmierć w wodnych falach. W Möllng pod Wiedniem skończył z życiem obywatel niemiecki v. Helmolt, jego żona i 13-letnia córka, zatruwając się gazem.

Tworzenie sądów pracy.

Zainteresowane ministerstwa opracowują 4 zasadnicze rozporządzenia wykonawcze do dekretu o sądach pracy, oraz odpowiednią instrukcję, wobec czego można się spodziewać w niedługim czasie ich wydania. Jednocześnie prowadzone są prace techniczne nad wyszukaniem odpowiednich lokali, ustaleniem miejscowości, w których sądy pracy w pierwszym rzędzie mają być stworzone, ustaleniem sposobu powoływania ławników itd. Uruchomienie sądów pracy jest o tyle utrudnione, że dekret zawiera szereg przepisów ramowych, wymagających szczegółowego unormowania. W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiania kandydatów na ławników, należytych i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników, które w sposób zwięzły ustala całą technikę składania list kandydatów, opracowywania wniosków nominacyjnych itd. Z kolei, po dokonaniu nominacji ławników, należy zapewnić, aby sprawy poszczególnych kategoryj pracowników były rozpatrywane przez ławników, posiadających istotną znajomość odpowiedniego działu pracy, aby więc, naprzykład sprawy pracowników umysłowych były rozpatrywane z udziałem ławnika-pracownika umysłowego sprawy zaś górników w zagłębiu węglowem z udziałem górnika. Zapewnią to przepisy rozporządzenia w sprawie wyznaczania ławników sądów pracy do udziału w posiedzeniach. Pełnienie obowiązków ławnik nie jest bezpłatne, gdyż dekret o sądach pracy przewiduje wypłacanie ławnikom diet w razie udowodnionej utraty zarobku. Wypłata diet odbywać się będzie na podstawie osobnego rozporządzenia, opracowanego z udziałem ministerstwa skarbu. W celu wprowadzenia sądów pracy w województwach małopolskich konieczne jest przekształcenie istniejących na tych obszarach sądów przemysłowych. Wymaga to szczegółowego unormowania trybu reorganizacji, aby uniknąć chaosu i zapewnić ciągłość wymiaru sprawiedliwości. Zadanie to spełnić ma odpowiednie rozporządzenie reorganizacyjne. Powołanie dużego aparatu sądownictwa pracy wymaga również odpowiedniego przygotowania ze strony organizacyj społecznych. Z tego względu należy powitać z uznaniem tworzenie kursów dla przyszłych ławników przez poszczególne organizacje społeczne, gdyż tylko przez należyte przygotowanie ławników będzie można zapewnić właściwy poziom wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie powierzonej sądom pracy.

Program radiowy.

Wtorek, 7 sierpnia.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. — 17.00 Koncert z płyt gramofonowych — 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikat harcerski 19.30Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich" (wygł. dr. Kazimierz Załuski) — 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy — 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT. — 22.40 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.: 13.00 Sygnał czasu i komunikaty 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 18.00 Koncert popołudniowy — 19.00 Rozmaitości — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.15 Koncert orkiestry — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych — 17.25 Pogadanka dla rodziców i wychowawców — 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.05 Komunikaty — 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8 m.: 7.00 Gimnastyka poranna — 13.00 Sygnał czasu i koncert „Trija" radja poznańskiego — 14.00 Giełda pieniężna i ceny targowe rzeźni miejskiej — 18.00 Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy) — 19.00 Najnowsze wiadomości z wystawy — 19.50 Komunikaty gospodarcze — 20.15 Wieczór zagadek muzycznych z nagrodami — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Koncert radjoorkiestry — 19.25 Wskazówki dla podróżników 19.50 Odczyt radjotechniczny — 20.30 Wieczór muzyki lekkiej — 21.20 Wesoły wieczór.

Berlin, fala 488.9 m.: 12.30 Kwadrans dla rolnika — 16.30 Przegląd bibljograficzny — 17.00 Koncert orkiestry — 19.00 do 20.00 Odczyty — 20.30 Wieczór starych mistrzów.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 18.15 Odczyt ogrodniczy — 18.45 Odczyt krajoznawczy — 20.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej — 22.00 Płyty gramofonowe.

Liga Obrony Powietrznej Państwa.

W związku z licznemi zapytaniami co do sposobu zgłaszania się na członków L. O. P. P. Śląski Komitet Wojewódzki komunikuje:

Zapisy na członków L. O. P. P. przyjmują wszelkie koła miejscowe L. O. P. P., które znajdują się prawie w każdej gminie Śląska. Na czele tych kół, stoją zwykle ponownie naczelnicy gmin wzgl. kierownicy szkół. Do nich należy się więc zgłaszać w celu zapisania się na członka.

Urzędnicy i pracownicy kolejowi tworzą osobne koła, które znajdują się prawie w każdej miejscowości, gdzie istnieje poczta lub dworzec. Na ich czele stoją pp. naczelnicy odnośnych urzędów, którzy przyjmują zgłoszenia na członków L. O. P. P. od personelu pocztowego i kolejowego.

O ile w danej miejscowości nie istnieje koło L. O. P. P., należy się zwrócić do powiatowego komitetu L. O. P. P., który poza wyjątkiem miast Król. Huty i Katowic istnieje przy każdem starostwie. Prezesem takiego koła jest p. starosta.

W mieście Król. Hucie należy zgłaszać zapisy na członków u skarbnika p. Blaka, Skarboferm.

Zaś obywatele miasta Katowic winni się zgłaszać do komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. Katowice, Lotnisko, skrytka pocztowa 291.

Wystawienie legitymacji następuje po uprzednim zapłaceniu wstępnego i składki członkowskiej.

Wstępne i składki członkowskie są następujące:

a) członkowie dożywotni płacą jednorazowo conajmniej 300 zł. skutkiem czego zwolnieni są od dalszego płacenia składek.

Członkami dożywotnimi mogą być nietylko osoby, ale i towarzystwa, firmy, przedsiębiorstwa, instytucje różnego rodzaju, gminy, korporacje itd. o ile uiszczą conajmniej 300 zł.

Oczywiście składka 300 zł. stanowi minimum, wobec czego wyższe składki są bardzo pożądane.

b) członkowie założyciele, płacą jednorazowe wstępne w kwocie 25 zł., zaś składkę miesięczną w kwocie 50 gr.

c) członkowie rzeczywiści; wstępne 1 zł. składka miesięczna 50 gr.

Każdy członek, założyciel i rzeczywisty otrzymuje za każdą składkę znaczek składkowy, który umieszcza się w legitymacji.

Natomiast członkowie dożywotni znaczków nie otrzymują, lecz jedynie legitymację zielonego koloru.

O ile zgłoszenie się do jednego z wymienionych punktów zapisu napotyka na trudności, należy się zwrócić wprost do komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Katowicach lotnisko skrytka pocztowa 291, przekazując równocześnie na konto P. K. O. Katowice 302 455 odnośną kwotę tytułem wstępnego i składek. Na odcinku przekazu należy wyszczególnić tytuł wpłaty, poczem nastąpi przesyłka legitymacji i znaczków.

Członkowie L. O. P. P. mogą także otrzymać odznakę członkowską.

Cena tejże wynosi 1 zł. i należy takową uiścić z góry.

Również w wszelkich innych sprawach dotycz. L. O. P. P., i obrony przeciwgazowej, należy się zwracać do wspomnianych kół wzgl. komitetów.

Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P.
z p. prezesa
Bytomski.

SPORT

Cracovia zwycięża Śląsk Świętochłowice 1:0 (0:0.

Zawody powyższe odbyły się w obecności tysiąca widzów na Stadjonie w Królewskiej Hucie.

Cracovia przewyższała gospodarzy pod każdym względem.

Walki o mistrzostwo Górnego Śląska w klasie „A".

Szopienice.
K. S. Roździeń-Szopienice — Pogoń 1:1 (0:1).

Katowice.
Kolejowy K. S. — Słowian Bogucice 7:1 (3:0).
rez. — rez. 3:1.

Załęże.
K. S. 06 Katowice — K. S. Dąb 1:3 (0:1).

Nowy Bytom.
Pogoń — Naprzód Lipiny 5:3 (0:3).
rez. — rez. 5:4.
II młdz. — II młdz. 0:2.
III młdz. — III młdz. 4:2.

Katowice
Policyjny K. S. — K. S. 06 Mysłowice 3:2 (1:1).

Wełnowiec.
Orzeł — Amatorski K. S. Król. Huta 0:5.

Tarnowskie Góry.
I. K. S. Tarnowskie Góry — Iskra 1:3.

Wyniki rozgrywek o mistrzostwo klasy i Ligi „B".
K. S. 22 Mała Dąbrówka — Naprzód Rydułtowy 7:1 (1:0.)
Zgoda Bielszowice — K. S. Chorzów 4:1 (2:1).
Kresy Król. Huta — Naprzód Ruda 3:1 (2:0).
Orkan Wielka Dąbrówka — K. S. Brzeziny Śl. 2:0 0:0).

Krótko-zwięzłowato.

W Ziemi świętej żyje obecnie 160 tysięcy żydów, z tych 121 tysięcy w sześciu największych miastach (Jaffa, Tel Abib, Jerozolima, Haifa, Tiberias i Sofed). Rolnictwo mało się uprawia, bo ziemia nieurodzajna, i żydzi nie przywykli do ciężkiej pracy w roli.

*

Założone w roku 1632 miasteczko Williamsburg w Stanach Zjednoczonych będzie przebudowane tak, że ma wyglądać, jak przy założeniu, i być jednem — wielkim muzeum. Koszty ponosi jeden z najbogatszych Amerykanów nazwiskiem Rockefeller.

*

Jemioła rośnie głównie na dębach, osinach i jabłoniach.

Sprawy towarzystw.

Zgoda. Tow. Polek urządza w niedzielę, dnia 16 września b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru. Zapraszamy Szanowne Towarzystwa Polek na naszą uroczystość.

Zarząd.

Odpowiedzi redakcji.

Apolda. 1. 40 000 mkn. z listopada 1922 r. równają się 53,33 złotych. 2. Podwyżka płac w przemyśle budowlanym obowiązuje od 1 kwietnia 1928 r.

Ligota Woźnicka. Podręczniki do nauki Esperanto można nabyć w każdej większej księgarni. Czasopismo Pola Esperantisto (Eperantysta Polski) wychodzi w Warszawie, ul. Widok i kosztuje 1.50 złotych kwartalnie.

Nr. 1000. By nie utracić prawa do Spółki Brackiej należy płacić uznaniośwki po 50 groszy miesięcznie.

H. R. Rybnik. Szkoła Przemysłu Budowlanego w Bielsku.

CZASOPISMA.

Nr. lipcowy „Przeglądu Muzycznego" organu Zjednoczonego Śpiewactwa Polskiego zawiera: Interesującą i cenną pracę Dr. Szczepańskiej z zakresu muzyki polskiej z XV. p. t. „Hymn ku czci św. Stanisława". S. W. pisze o rozwoju polskiej organizacji śpiewaczej. Obszerny dział sprawozdawczy uzupełnia numer. Adres redakcji: Poznań, ulica Półwiejska 35, II p.

Wyszedł z druku świeży numer 15-ty **„Promienia"**, zawierający obfite i ciekawe materjały, pomiędzy innymi: „W Kraju Palm i Pinjorów", Z szerokiego Świata, Z Dnia na Dzień, Listy z Ameryki — Tadeusza Ordona, Rozmowa z czytelnikami, Nie Wódź Nas na Pokuszenie. — Sport — Humor i wiele innych ciekawych aktualnych nowości. — Kto nadeśle swój adres, otrzyma okazowy numer. Zgłoszenia do Administracji „Promienia". Poznań, Fr. Ratajczaa 16.

Nr. 15 „Młodej Matki" wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Dr. Popowski pisze „O leczeniu światłem słonecznem", Dr. Przedborski „O kąpieli noworodka", dr. Martyński „O odżywianiu w czasie ciąży", p. H. Jaczewska „O stosunku dziecka na letnisku do przyrody". Ozdobą numeru jest ładna dwustronnie drukowana tablica robót i ubiorów dziecięcych, oraz praktyczna forma bibułkowa. — Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Górnośląska 20.

Nr. 32 „Kobiety Współczesnej" przynosi bogaty i różnorodny materjał: ciekawy artykuł p. Ceysingerówny o działalności p. Waśniewskiej na terenie międzynarodowej konferencji pracy w Genewie; p. H. Radlińska o „Doborze Książek", z cyklu „W obronie dziecka", o domu poprawczym w Wiedniu, oraz bogaty dział beletrystyczny. W wiadomościach „Z szerokiego świata" wyróżnia się doskonały artykuł o literaturze kobiecej w Finlandji. Dodatek „Mój Dom" przynosi nowe modele sukien letnich i sportowych. Adres redakcji: Warszawa, ul. Górnośląska 20.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.